WIELKA WARSZAWSKA

kiedyś i dziś



Jak zmieniała się najważniejsza gonitwa w kraju?

Marta Filipek, Tor Służewiec
Zdjęcia: Łukasz Kowalski, Dava Palej

Tłum na trybunach. Kapelusze, eleganckie stroje, w dłoniach programy gonitw. Konie wchodzą do maszyny startowej, a gwar cichnie. Jeźdźcy pochylają się w siodłach. Cały Tor wstrzymuje oddech. Ruszają.

Trudno dziś wyobrazić sobie Wielką Warszawską bez tych elementów. Ale przez ponad sto lat jej historii zmieniało się niemal wszystko: miasto, konie, moda, tor. Zniknęły wyścigi na Polu Mokotowskim, inaczej kształtowały się granice Warszawy, stroje, sposób spędzania wolnego czasu i sama publiczność. A jednak wciąż raz w roku tysiące osób przychodzą na Tor Służewiec, by zobaczyć gonitwę, której historia zaczęła się jeszcze w XIX wieku. Wielka Warszawska ma dziś 131 lat. Jedno pozostaje niezmienne: tego dnia serce miasta bije w rytmie wyścigów.



Zdjęcie archiwalne: NAC / Obserwatorzy zawodów (od prawej): generał Bronisław Regulski, hrabia Józef Potocki z żoną Krystyną, hrabina Róża Mycielska, hrabia Roman Potocki



Podczas Wielkiej Warszawskiej tradycyjnie honoruje się Powstańców

Warszawa miała swoją gonitwę

Wyścigi konne zdobyły szczególną popularność w XIX-wiecznej Europie, gdzie stały się jedną z ulubionych rozrywek dla elit i mieszczaństwa. Wielka Brytania rozgrywała Epsom Derby, Francja — Grand Prix de Paris, a Berlin imponował torem w Hoppegarten. Prestiżowe gonitwy nie były tylko rywalizacją: przyciągały tłumy, najlepsze konie i jeźdźców, a także arystokratów, polityków i artystów.

Warszawa doczekała się swojego wielkiego wyścigu w roku 1895. Ustanowił go hrabia August Potocki, ówczesny prezes Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim. Od początku miał być wydarzeniem najwyższej rangi — pierwsza edycja była jednocześnie najwyżej dotowaną gonitwą w kraju. Rozegrano ją na torze na Polu Mokotowskim. Zwycięstwo wywalczył Aschabad, wyhodowany przez hrabiego Ludwika Krasińskiego (założyciela SK Krasne). Tym samym rozpoczęła się trwająca do dziś historia gonitwy, która pozostaje symbolem Warszawy i polskich wyścigów.
Unikatowy klimat Wielkiej Warszawskiej od ponad 80 lat jest nierozerwalnie związany z obecnym miejscem jej rozgrywania. Tor Służewiec oddano do użytku w czerwcu 1939 roku jako największy, najnowocześniejszy kompleks wyścigowy w Europie. Tuż po wojnie gonitwy wznowiono i od 1946 Wielka Warszawska odbywa się nieprzerwanie właśnie tutaj. Przez osiem dekad zmieniał się kraj, zmieniała się Warszawa i kolejne pokolenia jej mieszkańców. Były czasy powojennej odbudowy, zmiany ustrojowe i pandemia, która w 2020 roku zamknęła bramy Toru przed publicznością. Gonitwa jednak cały czas pozostała w kalendarzu, a Tor Służewiec nadal zachwyca jako perła modernistycznej architektury i żywy symbol Warszawy.

Dlaczego Wielka Warszawska?

Wielka Warszawska jest międzynarodową gonitwą porównawczą dla koni trzyletnich i starszych. Na dystansie 2600 metrów spotykają się najlepsi z różnych roczników: młode konie, które dopiero zbudowały formę, a także bardziej doświadczeni zawodnicy, mający za sobą już kilka sezonów startów.
To właśnie odróżnia ją od Derby, kluczowego wyścigu w sezonie, przeznaczonego wyłącznie dla koni trzyletnich. W pierwszą niedzielę lipca, gdy rozgrywana jest gonitwa Derby, część koni może być jeszcze na początku swojej wyścigowej drogi. Kilka miesięcy później układ sił często prezentuje się już zupełnie inaczej. Analogicznie St. Leger: choć to gonitwa na jeszcze dłuższym dystansie, nie zawsze gromadzi całą krajową czołówkę.
Wielka Warszawska pozostaje więc momentem, w którym spotkać się mogą najlepsi, także kilku derbistów jednocześnie. To wyścig po wielką stawę, a na jego starcie pojawiają się licznie również konie trenowane za granicą. W 2023 roku gonitwa zyskała status Listed, co oznacza, że zajmuje miejsce w międzynarodowej klasyfikacji wyścigów. Zwycięstwo w Wielkiej Warszawskiej ma szczególną wagę: oznacza zapisanie się na stałe w historii i szansę na zdobycie tytułu Konia Roku. Znaczenie gonitwy podkreśla również niemal najwyższa w sezonie pula nagród, w 2025 roku sięgająca 520 tys. złotych. Nic dziwnego, że właśnie tutaj o zwycięstwo walczą konie z Polski i zagranicy, a sama gonitwa od lat przyciąga uwagę środowiska wyścigowego oraz kibiców z całego regionu. To jeden z wyścigów, których wynik zapamiętuje się na lata.

Nie tylko zwycięzcy

Wielka Warszawska to najwyższa sportowa ranga i wspaniała oprawa wydarzenia, ale i niepowtarzalne opowieści: o koniach, które przechodziły drogę od

Nic dziwnego, że właśnie tutaj o zwycięstwo walczą konie z Polski i zagranicy, a sama gonitwa od lat przyciąga uwagę środowiska wyścigowego oraz kibiców z całego regionu.







niedocenianych debiutantów do legend hodowli, o wielkich powrotach, sensacyjnych porażkach i dżokejach, których nazwiska na stałe zapisały się w historii. Jedną z pierwszych takich opowieści były losy Turysty. Po wojnie trafił do Polski jako wręcz drobny, niepozorny roczniak, początkowo bez dokumentów potwierdzających jego pochodzenie. Dopiero później okazało się, że wywodzi się ze słynnej włoskiej linii hodowlanej. W Wielkiej Warszawskiej triumfował dwukrotnie, co do tej pory udało się zaledwie kilku koniom, m.in. klaczy Demona czy w ostatnich latach ogierowi Night Tornado. Dotąd żaden koń nie wygrał Wielkiej Warszawskiej trzy razy.

Są też rekordy. W 2011 roku Intens, prowadząc od startu do celownika, wygrał Wielką Warszawską z przewagą pięciu długości i ustanowił rekord gonitwy: 2 minuty i 40,3 sekundy. Wciąż pozostaje niepobity. W historii Wielkiej Warszawskiej nie brakuje również ludzi, którzy przełamywali schematy. W 1995 roku po zwycięstwo sięgnęła Katarzyna Szymczuk: do dziś jedyna kobieta, która wygrała tę gonitwę. Wszystkie te wyścigowe historie dopisują kolejne rozdziały do legendy Wielkiej Warszawskiej.

Ta sama gonitwa, inna Warszawa

„W życiu prawdziwego warszawiaka liczą się tylko trzy daty: ślubu, Powstania i Wielkiej Warszawskiej" — mawiał bohater serialu „Jan Serce". Oglądanie gonitw stanowiło element warszawskiego stylu życia, a na tę jedną czekało się cały rok: dla niezrównanych emocji, atmosfery i okazji do zaprezentowania najlepszych kreacji. Ten niezwykły charakter wydarzenia udało się zachować do dziś. Wielka Warszawska przyciąga kolejne pokolenia warszawiaków, nawet gdy Warszawa wokół niej jest już zupełnie inna. Unikatowa atmosfera, niepowtarzalny klimat miasta, lokalny folklor i jesienna oprawa sprawiają, że gonitwa zachowuje urok, pozostając wyścigowym świętem, na które czeka się cały rok.

Podczas tegorocznej edycji wyścigowej rywalizacji będą towarzyszyć wydarzenia nawiązujące do historii i tożsamości miasta. Na Torze odbędzie się pokaz kawalerii oraz wyścig koni zimnokrwistych, nie zabraknie muzyki na żywo, a podczas specjalnego punktu programu zostaną uhonorowani Powstańcy Warszawscy. Bo choć przez 131 lat zmieniło się niemal wszystko, to Wielka Warszawska wciąż pozostaje jednym z najciekawszych, najbardziej prestiżowych wydarzeń w kalendarzu miasta. To niezrównane święto elegancji, tradycji i pasji. W pierwszym zapisie widnieje 26 koni. Już wkrótce dowiemy się, który z nich zapisze kolejny rozdział legendy.

Wielka Warszawska 2026 rozpocznie się 27 września o godz. 11:00 na Torze Służewiec w Warszawie. Bilety są dostępne online oraz w kasach w dniu wydarzenia. Wydarzenie będzie również transmitowane.

Unikatowa atmosfera, niepowtarzalny klimat miasta, lokalny folklor i jesienna oprawa sprawiają, że gonitwa zachowuje urok, pozostając wyścigowym świętem, na które czeka się cały rok.

